

Dekalog w Pcimiu Dolnym albo Prometeusz wzgardzony

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Po wielkiej bitwie z archaniołem Szatanem Bóg wraz z całym Niebem mógł wreszcie odsapnąć. Tygodniowe zmagania zakończyły się zwycięstwem i resztki szatańskiej armii schroniły się do piekła. Bóg odwołał stan wojny, co wiązało się z normalizacją życia i odstąpieniem od nadludzkich, nomen omen, wyrzeczeń wszystkich Niebian. W czasie wojny wszyscy pracowali dla przemysłu zbrojeniowego i nawet na zajmowanie się Ziemią nie było czasu. Nic dziwnego, że aniołowie i archaniołowie cieszyli się i nawet podrzucali czapki na wiat i zachodzili do Boga spytać kiedy będzie parada zwycięstwa.

Bóg zarządził stosowne przygotowania i postanowił czym prędzej nadrobić zaległości w sektorze cywilnym. Zdemobilizowana armia zamieniła się w urzędników i ruszono do pracy. Okazało się, że odbudowa przedmieść Nieba przez które przeszedł front nie przysporzy większych trudności. Najgorzej, że Ziemia była w niedoczasie z historią zbawienia. Szczególnie zdenerwowało Boga, że Ziemianie nie otrzymali jeszcze Dekalogu i całej reszty ustaw szczegółowych.

- Czemu, do kroćset, nikt tam nie poleciał i nie objawił się pierwszemu-lepszemu prorokowi? — Wykrzyknął.

- Każdy anioł był na wagę złota. Wiesz przecież, że Szatan doszedł na pięćset metrów od twojego Tronu. Cud, że nasze cuda wystarczyły do odparcia ataku. — Odparł archanioł Michał. — Ale teraz mogę raz-dwa sprawę załatwić jeśli rozkażesz. No i w ogóle możemy zacząć się objawiać, śnić i tak dalej.

- No trudno. Dziękuję, ale załatwię to osobiście.

- O... osobiście? — Niedowierzali archaniołowie.

- A żebyście wiedzieli. Dawno nie widziałem się z żadnym prorokiem więc mogę się przelecieć na Ziemię. No i nie gniewajcie się, ale ofiarowanie ludzkości podstaw etyki i prawa jest sprawą najwyższej wagi i wymaga stosownej rangi. Pod moją nieobecność przygotujcie paradę zwycięstwa. Wracam na podwieczorek. Tymczasem. — To powiedziawszy Bóg wstał z Tronu, skoczył z chmury i poszybował na Ziemię.

Dotarł nad Ziemię gdzieś w okolicy Morza Północnego. Leciał na południowy-wschód aż znalazł się nad Danią. Nikogo o fizjonomii proroka nie było więc leciał dalej, trochę też z ciekawości jak ludzkość radziła sobie bez niego w czasie Drugiej Wojny Bosko-Szatańskiej. Widział miasta, porty, wielkie statki na morzu i martwił się, że postęp ten dokonuje się bez Praw Niebiańskich zwanych Dekalogiem a jednocześnie cieszył się, że może wreszcie nadrobić zaległości.

Proroków nadal nie było widać i zaczęło się kolejne morze. Zniechęcony postanowił objawić się pierwszej osobie, która choć trochę przypomina proroka. Nad nowym łądem nadal nikogo takiego nie znalazł. Byli za to prawie sami mężczyźni, bo wszyscy w spodniach i do tego palili **[1]**. „Nie ma rady. Widać dużo się tu zmieniło. Trudno, objawię się komukolwiek” — pomyślał. Przeleciał jeszcze trochę nad polami i w końcu ujrzał grupkę ludzi, którzy z krzestami w rękach wychodzili z budynku do ogrodu. Byli to radni Rady Gminy w Pcimiu Dolnym.

Odchrząknął, poprawił białą brodę i sfrunął do ogrodu na wysokość kilku metrów. Ludzie, którzy rozsiedli się byli w kółku spojrzeli na niego z zaciekawieniem.

- Oznaczcie granice dookoła ogrodu i powiedzcie mieszkańcom: "*Strzeżcie się wstępować do tego miejsca gdyż kto by wszedł do ogrodu będzie ukarany śmiercią. Bydła nie wyłączając*" **[2]**. - Zaczął.

- Przepraszam. W sprawie objawienia, tak? To nie tutaj. Może Światowa Rada Kościołów albo Watykan. My tu mamy sesję Rady Gminy. — Odparł uprzejmie wójt.

Bóg nieco się skonsternował i niechcący aż podrapał po nosie.

- Chyba się nie rozumiemy. Jestem Stwórcą i mam dla ludzkości podstawy cywilizacji. Przelatywałem akurat tędy i was zobaczyłem więc cieszcie się i wołajcie „Alleluja”, „Hosanna” i całą resztę.

- Hi, bro! — Odparł najmłodszy z radnych. — Miło, że jesteś, bro, ale mamy dziś absolutorium i najlepiej zgłoś się do Kurii Biskupiej, tam cię pokierują dalej.

- O mali niewdzięcznicy! Zaraz się przekonacie, jaki błąd popełniliście! Jestem bogiem Racjonalista.pl

zazdrosnym i mam w nosie, że macie dzisiaj absolutorium! — To powiedział po czym marynarkę przewodniczącego rady zamienił w wełniany sweter. Tak dla lepszego efektu.

- Ostatecznie możemy spisać o co się rozchodzi. Wyślemy to do proboszcza, ten do biskupa, ten do arcybiskupa, ten do metropolity, ten do nuncjusza apostolskiego, ten do Kongregacji Nauki Wiary i koniec końców objawienie dotrze w najodpowiedniejsze ręce kardynała Ratzingera. - Zawyrokował salomonowo wójt.

- No, wreszcie się dogadaliśmy. — Ucieszył się Bóg i przywrócił przewodniczącemu jego marynarkę. — Więc zaczynam. Proszę dokładnie zapisywać. Kto kupi niewolnika ma go zwolnić bez wykupu po sześciu latach służby [3]. Jeśli ten dostał od swojego pana żonę za dobre sprawowanie i ma z nią dzieci to żona i dzieci pozostają własnością pana a on ma odejść sam [4].

Radni niespodziewanie zaczęli zanosić się od śmiechu.

- Co was tak śmieszy, jeśli można wiedzieć? — Spytał Wszzechmogący.

- Ach, nie, nic takiego. Doprawdy drobiazg. — Odparł rycząc ze śmiechu wójt. Reszta radnych trzymała się pod boki a kilku nawet spłakało się ze śmiechu. Bóg poczekał aż im przejdzie i ciągnął dalej.

- Musicie się nauczyć odrobiny szacunku do swoich dzieci. Jeśli sprzedajecie córkę na zapasową żonę to pożegnajcie się jakoś a nie tak, jak z niewolnicą. Jeśli nie spodoba się swojemu panu to niech jej przynajmniej nie sprzedaje na eksport jako żywy towar. A jeśli weźmie sobie inną to ma jej zapewnić minimum egzystencji, bo jak nie, to dziewczyna wraca do mamy i drań będzie miał figę z makiem a nie żonę [5]. Tego macie przestrzegać na wieki wieków, bo ja, Pan i Stwórca Wszechświata, tak mówię i basta.

W miarę jak mówił wszyscy śmiali się aż łapali powietrze jak ryba i nawet sekretarz rady, choć nie był młodzikiem, pióra nie mógł w ręce utrzymać. Gdy się uspokoili zaczęli esemesować, że w ogródku za Urzędem Gminy jest objawienie i żeby zaraz przyjąć.

„Zostaw all & chodź do ogrodka za UG. Jest jakies objawienie. Wez aparat. Takiego numeru w zyciu nie widziałas.”. Tak mniej więcej pisali a wójt był na tyle przytomny, że zadzwonił jeszcze do znajomego dziennikarza z „Nowin Powiatu”.

- Przykro mi, że muszę o tym mówić, ale, do ciężkiej cholery, nie przychodźcie do mnie z pustymi rękoma! [6] — Ciągnął Bóg. - Jak ktoś się wyleczy z nietrzymania moczu czy innego choróbka urologicznego to niech da kapłanowi dwa gołębie i będziemy kwita [7]. Żeby mi nikt nie powiedział, że nie myślę o kobietach: ósmego dnia po obfitej miesiączce proszę wziąć dwa gołębie i mi ofiarować, *via* kapłan oczywiście, w ramach przebłagania. Za grzech zwykłego człowieka umawiamy się na jedną kozę [8]. A za, nazwijmy to — użycie cudzej niewolnicy — jeden baran dla mnie becalen [9]. Wobec powyższego nie zdziwi was jak powiem, że po urodzeniu dziecka należy mi się od matki jeden baran albo przynajmniej para gołąbków [10]. Widzicie szelmy, że najlepiej zarabia się na uczynieniu grzechem tego co nieuchronne. Teraz już chyba wiecie, kto tu rządzi? Jesteście moimi niewolnikami i macie tyle do powiedzenia co karp przed Wigilią, ha, ha, ha [11]! A dla moich ludzi, to znaczy arcykapłanów, mają być tylko dziewice a nie jakieś używane lafiryndy [12]. I pierwsze zbiory z pola jak mi przyniesiecie to będzie w sam raz [13]. Tylko się nie ociągajcie, łachudry jedne! [14]

- A co z zatrudnionymi poza sektorem rolnictwa? Nie muszę chyba mówić ile to PKB i jaka tendencja. — Prychnął znacząco gminny inspektor, pan Waldek.

- No tak. - Odparł Bóg. — Powiedzmy, że dla mnie będą trzynastki i bony towarowe pod choinkę z zakładów pracy. Aha. Byłbym zapomniiał. Dwie rzeczy. Nie gotujcie koźlęcia w mleku jego matki [15] i nie chcę widzieć u was żadnych ubrań „80% bawełny”, „95% bawełny” i tak dalej. 100% bawełny albo 100% poliestru albo sto procent czegokolwiek, tylko żadnych mieszanek [16].

- A czy ewentualnie sok pomidorowy wchodzi w rachubę z tym koźlęciem? — Spytała radna Mariola, bo pomidorów miała dużą szklarnię.

- Sok pomidorowy może być. Ale nigdy mleko, bo zabiję całą rodzinę. — Odparł Bóg po namyśle. — Z jakiego jesteście ludu, przepraszam?

- Z Polski. Słowianie Zachodni.

- Jasne, jasne. Rosjanie, Czesi, te klimaty. Już mam. Więc słuchajcie. Z sąsiadami możecie robić co wam się podoba. Jeśli potrzebujecie niewolników to ich sobie kupcie albo wyróżnijcie jakiś naród [17]. W takim przypadku pamiętajcie żeby wyróżnić całe bydło i aż do kur. No niech będzie, drób może zostać.

- Co za marnotrawstwo! Możemy to zrobić tylko w przypadku choroby wściekłych krów. -

Zaoponował wójt.

- Cicho pan bądź, panie wójtce, bo do tysięcznego pokolenia będę prześladował aż całkiem wniwecz genotyp obróćę wszystkiemu co z daleka choćby pańskim pachnie! I wypatroszę jak śledzia i do góry nogami do drzwi Urzędu Gminy przybiję żeby wszyscy... — Poniosło Boga, bo po prawdzie był już trochę wściekły na całą sytuację.

- No już dobrze, dobrze. Panie sekretarzu! Proszę notować. Ostatecznie nie nasza sprawa. W Watykanie już wymyślą co z tym zrobić, to pewne.

Przybywało ludzi z Pcimia Dolnego a nawet traktorami przyjeżdżali z okolicznych wsi jak to z Kaczeniec, Głodowa, Porożyc. Na miejsce dotarł już także pan redaktor z miasta i zbierał informacje o objawieniu u radnych. Wszyscy pchali się zobaczyć Boga a kto miał aparat to zrobić sobie zdjęcie i nagrać treść Praw Niebiańskich na dyktafon. Oczywiście o pracy w urzędzie nie było mowy więc inspektor Waldek kazał iść do domu reszcie stażystek i zamknąć urząd uprzednio z wójtowego barku zabierając asortyment imprezowy.

Tymczasem Bóg kontynuował.

- Ale co wolno robić obcym, tego nie wolno swoim. Musicie się tego nauczyć jak tabliczki mnożenia, bo to najpierwsza zasada etyki. Od swoich nie bierzcie odsetek [18] i sobie pomagajcie [19]. Jeśli ktoś z was zostanie niewolnikiem u obcych to się nawzajem wykupujcie [20]. Jak mnie będziecie słuchać, to w nagrodę nie będziecie mieli wcześniaków i bezpłodności [21].

- Czy można to zamienić na likwidację bezrobocia? — Spytał wójt a radni szybko go poparli.

- Nie targujcie się, bo pożałujecie. Żadnych wcześniaków i bezpłodności to chyba dobry interes. — Mruknął Bóg.

Radni zrobili głosowanie nad przyjęciem propozycji Boga i wyszło 9 do 6 na „nie”.

- Bez obrazy, ale od noworodków i tych spraw to jeszcze mamy szpital powiatowy i nam go nie zlikwidują a tutaj jest strukturalne bezrobocie. Proszę to jeszcze raz przemyśleć. - Odparł wójt.

- Do kroćset, co wy sobie myślicie! Jestem Bogiem Żywym, najprawdziwszym z prawdziwych. A wy tu takie coś...

Po chwili zrezygnowany dodał.

- Niech wam będzie. Żadnych wcześniaków i trzy procent bezrobocia. To moje ostatnie słowo.

Nowa propozycja była dla radnych bardziej do przyjęcia więc utworzyli Komisję Nadzwyczajną do spraw Objawienia w Ogródku i skierowali tam autopoprawkę Boga do dalszych prac.

Radny Stefan Brzęczyk z Kaczeniec podrapał się w głowę, chrząknął i wreszcie odezwał:

- Mówiliśmy po dobremu żeby od razu iść do Watykanu czy jakiego kardynała. Tu nawet nie ma nad czym pracować, bo nie mamy niewolnictwa.

- Nie macie niewolnictwa? — Zdumiał się Bóg. — Jak to możliwe? Nieważne. Wprowadźcie i będzie po problemie.

W ogrodzie i dookoła niego stało już chyba z pół gminy. Baby, jak to baby, gadały, że będzie gorzej. Chłopi odprowadzali w cień i kładli spać pierwszych pijanych. Wszyscy z aparatami chodzili dookoła, bo Bóg stał pod słońce i zdjęcia się prześwieślały. Chłopcy stali przy stażystkach i zagadywali, jak to normalnie, że ładne i o dyskotecę aż wójt musiał uciszać, bo Boga nie było słychać.

- To może ja przejdę teraz do kodeksów. — Ciągnął Stwórca. — Kto by w kłótni uderzył bliźniego kamieniem albo pięścią, ale go nie zabił, tylko zmusił do pozostania w łóżku, to gdy ten wstanie i będzie o lasce chodził na dworze, ten, który go uderzył będzie wolny i tylko mu wynagrodzi przerwę w pracy i dołoży starań, żeby go wyleczyć. Kto by pobił kijem swego niewolnika lub niewolnicę tak iżby zmarli pod jego ręką, winien być surowo ukarany. A jeśli by pozostali przy życiu jeden czy dwa dni, to nie będzie podlegał karze gdyż są jego własnością [22]. Jeśli ktoś złapie włamywacza na gorącym uczynku w nocy to może go zabić, ale za zabicie po wschodzie słońca poniesie karę. Złodziej ma dać właścicielowi to co chciał ukraść a jeśli nie ma z czego to zamieni się go w niewolnika [23]. Co dalej...

Na to nie wytrzymał dziennikarz.

- Za pozwoleniem. Jan Pośpiech, „Nowiny Powiatu”, moje uszanowanie. To niewątpliwie bardzo interesujące i pan sekretarz to wszystko spisuje, ale z rozmów z radnymi wiem, że są

jakieś prawa dotyczące seksu i tego typu rzeczy. To ludzi bardziej zainteresuje, bo artykułu o jakimś złodzieju nikt nawet nie przeczyta. Mamy tysiąc osiemdziesiąt osiem artykułów Kodeksu Cywilnego, sześćset dziewięćdziesiąt siedem artykułów Kodeksu Handlowego, trzysta sześćdziesiąt trzy artykuły Kodeksu Karnego, dwieście pięćdziesiąt dziewięć artykułów Kodeksu Karnego Wykonawczego, trzysta pięć artykułów Kodeksu Pracy, dwieście sześćdziesiąt dziewięć artykułów Kodeksu Postępowania Administracyjnego, sześćset osiemdziesiąt dwa artykuły Kodeksu Postępowania Karnego, sto osiemdziesiąt cztery artykuły Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego i sto sześćdziesiąt sześć artykułów Kodeksu Wykroczeń. W tym takie niuanse jak zbrodnia w afekcie, przestępstwo nieumyślne, stan wyższej konieczności, obrona własna et cetera. I to wszystko nie licząc Kodeksu Drogowego, różnych Kart Etyki i dziesiątek tysięcy stron prawa. Na tym tle jeden czy dwa artykuły o zabiciu niewolnika wypadają dość blado. Ale proszę sobie wyobrazić taki tytuł: "*Bóg przerywa milczenie. Cała prawda o defloracji*" albo: "*Wszystko o co chcieliście zapytać Boga, ale nie mieliście okazji*". To dopiero będzie cymes, znaczy — bomba.

- Tak, są takie rzeczy. Mogę trochę o tym jeśli to takie ważne.

- Bardzo, bardzo proszę. — Aż błagał dziennikarz.

- Jeśli ktoś spał z dziewicą to się nie wywinie — wniesie rodzinie opłatę za poślubienie i się z nią ożeni. A jeśli ojciec się nie zgodzi oddać mu córki to zapłaci „hymenowe” czyli tyle ile wynosi stawka przy zaślubinach dziewic [24].

Pośpiech złapał się za serce i co chwila patrzył na dyktafon czy wszystko się nagrywa.

- Musicie wprowadzić karę śmierci dla wrózek, gejów, zoofili, ludzi z ogoloną brodą, wytatuowanych i tych, którzy jedzą kaszankę [25]. A jak kupujecie łopatkę czy zad czy nogę czy inny kawałek mięsa to dobrze wypłuczcie z krwi nawet pięć razy, bo tu nie ma żartów. I przypominajcie o tym w ambasadach i w ogóle wszystkim obcokrajowcom, bo nie będzie potem wymówek. Nie interesuje mnie, że ktoś jest w delegacji, turystycznie, legalnie czy nielegalnie. Pies trącał. Wszyscy mają porządnie myć mięso i żadnej kaszanki [26]. No i ubój zwierząt których użyto do zoofilii [27]. A za stosunek z kobietą mającą okres — pozbawienie obywatelstwa [28].

- To niemożliwe. Mamy ratyfikowany Protokół Dodatkowy o zniesieniu kary śmierci. Proszę nie wpadać w populizm, Panie Boże i nie wzniecać ponownie tej dyskusji. Najwyżej dożywotnie więzienie. — Zwrócił uwagę jeden z radnych.

- Widzę, że wszystko musicie robić po swojemu i stawiać na głowie. Jak mówię, że kara śmierci to usłyszcie mój głos, o wy nędzne pomioty diabła i suki kojota, po siedmiokroć przeklećci przez ludy ziemi, głusi nawet na trąby Sądu Ostatecznego, które niechaj...

- Przykro mi, ale to należy do *ius cogens* i nic nie można zrobić. Albo dożywotnie więzienie albo do widzenia. Proszę nie tracić czasu na te bliskowschodnie szopki. — Wtrącił wójt.

Bóg nie wytrzymał i zaklął ze złości. Dopiero co pokonał Szatana a tu musiał się użerać z Radą Gminy Pcimia Dolnego o coś tak prostego jak ukamienowanie.

- Zaraz jak się naprawdę wkurzę to po raz drugi zniszczę całą ludzkość!!! Chyba, że znajdę na całej Ziemi kogoś kto mnie wreszcie posłucha. To nie, tamto nie a w ogóle to macie jakąś sesję. Do czego to doszło! Banda moralnych neandertali. Zrozumcie, że dam wam na tacy Prawa Niebiańskie, które regulują wszystkie sfery życia — niewolnictwo, kamieniowanie, palenie na stosie i tak dalej. Może tak trochę wdzięczności? — Spróbował zagrać na ambicji.

- Co z tego, że to spisujemy i wyślemy ze zwrotką do biskupa, skoro to i tak nie przejdzie. Nie ma możliwości i koniec. To jak? — Wygarnął sekretarz rady, który miał najgorzej, bo wszystko spisywał.

- Niech będzie dożywocie... Ale tak jak wymieniłem, bez targów o same zbrodnie. Więc idziemy dalej. Mężatka, która zdradza męża — dożywotnie więzienie razem z kochankiem [29]. I pamiętajcie! Nigdy, ale to nigdy nie składajcie ofiar z dzieci innym bogom niż mnie [30], bo ześlę na was gorączkę, ślepotę, nieurodzaj, embargo, epidemię, terrorystów a wasz system emerytalny rozsypie się w drobny mak więc wyobrażacie sobie, że to generalnie raczej nic dobrego [31].

Wójt poprosił o dziesięć minut przerwy na siku i papierosa. Bóg się zgodził i zapowiedział, że po przerwie powie o czymś najważniejszym. Więc po rzeczonych dziesięciu minutach tłum stał się jeszcze gęstszy a dziennikarz aż wychodził z siebie żeby zdobyć jak najczystsze nagranie. Już wiedział, że ma premię i całą pierwszą stronę, ale mogło być jeszcze lepiej.

Na papierosie wójt zadecydował, że sesja nie odbyła się z powodu siły wyższej i

absolutorium będzie głosowane w następnym tygodniu. Po tym radni ruszyli na krzesła, które nieoczekiwanie zamieniły się w łożę dla VIP-ów. Bóg cały czas lekko fruwał kilka metrów nad krzakiem agrestu.

- Tak więc, mój ludu, przechodzę do najważniejszego. To co teraz powiem jest kamieniem węgielnym prawa, moralności, cywilizacji i tak dalej. Słuchajcie uważnie, bo nie będę powtarzać. Jam jest Pan, wasz Bóg, który was wywiódł z ziemi egipskiej.

- Wiem gdzie jest Egipt. W Afryce. Stolica Kair. — Wykrzyknął dumnie z tłumu wnuczek wójta. Wójt pokraśniał z zadowolenia, ale machnął Kaziowi ręką żeby nie przerywał. Jak nożyce odezwali się jednak radni.

- Ja byłem w Chorwacji. To prawie jak w Egipcie. — Powiedziała Mariola ze szklarniami.

- Też coś! Ja byłem w Tunezji. To w Afryce. — Rzucił na to przewodniczący rady.

- Cicho! — Upomniał wójt.

- Nie obrażacie się chyba jeśli zacznę od swoich spraw. Po pierwsze. Nie będziecie mieli cudzych bogów nade mną. Żadnego Molocha, Balaama czy coś w tym rodzaju. Jestem główny, najgłówniejszy a właściwie to jedyny i niech nikt mi się nie waży oddawać czci komu innemu, bo popamięta mnie do końca życia to znaczy pół minuty. Po drugie. Nie róbcie rzeźby, malowidła czy wizerunku żadnego zwierzęcia i niczemu z tych rzeczy nie oddawajcie czci. Bo jak złapie takiego to wyrznę jak ręcznik z prania i zrobię piętnaście i pół obrotu w jedną stronę a potem szesnaście w drugą i nie próbujcie żadnych gierek, bo mam jedną słabość mianowicie jestem chorobliwie zazdrosny. Jakieś linie, kółka, kwadraty czy coś w tym stylu w zupełności wam wystarczą. Po trzecie. Nie wzywajcie mojego imienia do byle czego. Łączy się to z tym co już mówiłem i wyrażam się chyba jasno. Po czwarte. Pracujcie od niedzieli do piątku a w sobotę zróbcie sobie wolne i poświęćcie ten dzień mnie. Macie moje słowo, że wszyscy na tym dobrze wyjdziemy. I nie zapomnijcie o ofiarach jak wam mówiłem, tak na marginesie. I powiedzcie o tym prawie cudzoziemcom, bo mówiłem wam już, że nie będę zaprzętał sobie głowy żadnymi wyjątkami. Jak nie upilnujecie - wasz problem. I niewolnicy też w sobotę będą mieli wolne a niewolnikom dacie nawet wychodne. To by było na tyle z tego co mnie... to znaczy, chciałem powiedzieć — z tego, co najważniejsze. Przejdźmy do spraw, które was dotyczą. Bardziej bezpośrednio oczywiście. Po piąte. Szanujcie rodziców. Po szóste. Nie zabijajcie. Po siódme. Nie cudzołóżcie. Na wszelki wypadek, aby ułatwić wam przestrzeganie dekalogu ustaliłem, że za złamanie szóstego i siódmego przykazania będzie kara śmierci. Ponieważ macie co do tego obiekcje zgadzam się zamienić karę na dożywotnie pozbawienie wolności. Po ósme. Nie kradnijcie. Po dziewiąte. Nie okłamujcie sędziów. W końcu wydają wyroki chłosty w moim imieniu więc głupio bym wyszedł gdyby wychłostano niewinnego [32]. Kiedy przychodzi do prawa najlepiej w ogóle nie kłamcie. No i last but not least czyli po dziesiąte — nie pragnijcie tego, co mają wasi bliźni. Ładnych żon, pracowitych niewolników, mlecznego bydła, domu. Nie będę wymieniał bez końca. Niczego. Nauczcie się, że bogactwo bierze się z pracy, no może za wyjątkiem arcykapłanów, którzy składają cudze ofiary na przebłaganie za miesięczki i tak dalej. To tyle z mojej strony. Dziękuję za uwagę. Sayonara.

Dziennikarz chciał zrobić wywiad, ale Bóg zakręcił się trzy razy dokoła i wzniosł do Nieba. Kiedy był już wysoko pomachał jeszcze ręką na pożegnanie po czym zniknął w chmurach. Mimo braku wywiadu dziennikarz wiedział, że ma "dzień konia".

- Genialne... Mam Pulitzera. — Wyszeptał i wyłączył dyktafon. Drżącymi rękoma wcisnął klawisz odtwarzania i przyłożył sprzęt do ucha. Radni zebrali krzesła i zanieśli z powrotem do urzędu. A mieszkańcy, ponieważ rozłożyli się byli na kocach dookoła ogródka spodziewając się dłuższego objawienia, wyciągnęli kiełbasy, chleb i załączniki, co kto przyniósł i zaczęła się impreza. Zabawa trwała do białego rana. Nawet w mieście nieczęsto się zdarza żeby objawił się jakiś bóg a co dopiero w Pcimiu Dolnym!

Przypisy:

[1] por. Pwt 22,5

[2] Wj 19,12-13

[3] Wj 21,2

[4] Wj 21,4

[5] Wj 21, 7-11

[6] Wj 23,15

- [7] Kpł 15,14
- [8] Kpł 4, 27-29
- [9] Kpł 19,20-22
- [10] Kpł 12,6-8
- [11] Kpł 25,55
- [12] Kpł 21,13
- [13] Wj 23,19
- [14] Wj 22,28
- [15] Wj 23,19
- [16] Kpł 19,19
- [17] Kpł 25, 44-46
- [18] Wj 22,24; Kpl 25,35-38.
- [19] Kpl 25,39-43
- [20] Kpl 25, 47-54
- [21] Wj 23,26
- [22] Wj 21,18-21
- [23] Wj 22, 1-2
- [24] Wj 22,15-16
- [25] Kpł 19,26-27; Kpł 20,13; Kpł 20,15
- [26] por. Kpł 17,10-14; por. także Kpł 17,15-16, Kpł 18,26, Kpł 16,29
- [27] Kpł 20,16
- [28] Kpł 20,18
- [29] Kpł 20,10
- [30] Kpł 18, 21
- [31] Kpł 26, 14-39
- [32] por. Wj 22,7

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-04-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4059) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4059>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne

programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl